



KAROLINA PAWŁOWSKA

redaktor wydania

Ogólnopolski Konkurs Recytatorski w Walczu przechodził różne zmiany i modyfikacje. Przez ten czas organizatorom udało się stworzyć niezwykłą atmosferę, specjalny poetycki mikroklimat, który niezmiennie od dwudziestu dziewięciu lat przyciąga miłośników pięknego słowa z całej Polski. Na przekór smutnym prognozom, że dziś już nikt poezji nie potrzebuje, waleckie spotkania wciąż trzymają wysoki poziom, a na warsztaty poetyckie przyjeżdżają kolejne pokolenia. Zapraszam do lektury! ■

ZA TYDZIEŃ

- Odwiedzimy PARAFIĘ PW. CHRYSUSA KRÓLA W LUBNIE
- O międzyzakonnym SIÓSTRZANYM SPOTKANIU FORMACYJNYM W MIROSŁAWCU
- KSIĘGA PSALMÓW oczami malarzki Marii Monikowskiej-Tabisz

Inauguracja w seminarium

Oby wypadło dobrze

Zabrzmiąło uroczyste „Gaudeamus”, obwieszczając rozpoczęcie nowego roku akademickiego Instytutu Teologicznego i kolejnego roku formacji alumnów przygotowujących się do kapłaństwa w diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej.

Dwudziestu jeden nowych kleryków i trzydziestu dwóch przyszłych teologów świeckich odebrało indeksy z rąk ks. bp. Kazimierza Nycza i dziekana Wydziału Teologicznego US ks. dr. hab. Zdzisława Kroplewskiego. – Potrzebujemy ludzi, którzy będą w naszej codzienności definiowali właściwie Boga, a przy tym niewątpliwie samego człowieka, po to, by nie otwierać już nigdy kart historii naznaczonych cierpieniem i krzykiem tegoż człowieka – mówił nowy rektor WSD ks. dr Dariusz Jastrząb. – Przypominam sobie, moim współpracownikom i zaproszonym go-



MAREK HERBUT

ściom o misji tego domu i tej uczelni. *Quo bonum, felix, faustum fortuna tumque sit!* – Oby wypadło dobrze, szczęśliwie i pomyślnie! – życzył studentom.

Nowy rok akademicki w WSD rozpoczęła Msza św. odprawiana po łacinie, niemiecku i w języku polskim. Przewodniczył jej abp Paderborn ks. Hans Josef Becker. – Pięknie będzie, jeżeli wasze seminarium, ciepłarnia waszego powołania, stanie się miej-

Odebraniem indeksów i życzeń od biskupa alumnów oraz studenci Instytutu rozpoczęli pierwszy rok nauki

scem dodawania sobie odwagi – życzył alumnom i studentom arcybiskup.

Uroczystość była również okazją do złożenia podziękowań ks. bp. Pawłowi Cieślakowi, który po trzydziestu latach pracy naukowej jako wykładowca teologii biblijnej i języka greckiego postanowił przekazać swe akademickie zajęcia młodszemu pracownikom.

KAROLINA PAWŁOWSKA

HONOROWA ASYSTA STRAŻAKÓW



KRZYSZTOF DEGA

Trwa peregrynacja kopii obrazu Miłosierdzia Bożego po diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej. W sobotę 21 października obraz zawitał do sanktuarium diecezjalnego – Skrzatusza. Przyjechał w honorowej asyście wprost z Bornego Sulinowa, a przywiózł go sam ks. Józef Słowik, kustosz sanktuarium. Przywitanie z udziałem orkiestry i straży pożarnej oraz parafian, odbyło się przy figurze Matki Boskiej Pielgrzymów. Po wprowadzeniu obrazu do świątyni rozpoczęło się pierwsze kazanie misyjne, prowadzone przez o. jezuitów. W Skrzatuszu obraz będzie przebywał do 28 października. Podczas wszystkich uroczystości związanych z obrazem zwraca uwagę liczną obecność strażaków. Stało się już niemal tradycją, że stanowią oni jego straż honorową. **KD**

W sobotę obraz zawitał do Skrzatusza

Dni Młodych



KRZYSZTOF DEGA

Młodzi pilanie przedstawili uwspółcześnione momenty z życia Jezusa Chrystusa

PIŁA. Pod hasłem „Otwórzcie drzwi Chrystusowi” w parafii pw. Świętej Rodziny po raz piąty odbyły się Piłskie Dni Młodych. Organizatorem spotkania były grupy młodzieżowe działające pod opieką proboszcza parafii ks. Gwidona Ekierta. Zainauguowało je przedstawienie „Ocalić miasto”, przygotowane przez piłską młodzież. Jedną z atrakcji był koncert ze-

społu muzycznego z Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie. – Uważam, że koncert, gdzie w treściach chwali się Boga, to doskonała forma ewangelizacji młodych ludzi. Wiadomo, że kto śpiewa na chwałę Boga, dwa razy się modli – powiedział po koncercie jeden z uczestników spotkania, siedemnastoletni Mateusz z Piły.

Otwarcie Katedry Pielęgniarstwa

SŁUPSK. Zakończono pierwszy etap remontu budynku po byłych koszarach wojskowych przy ulicy Westerplatte w Słupsku. Uroczystego otwarcia odremontowanego piętra dokonała rektor prof. dr hab. Danuta Gierczyńska (na zdjęciu). Sale wykładowe zostały wyposażone

w nowy sprzęt audiowizualny, a pomieszczenia do ćwiczeń w specjalistyczny sprzęt medyczny. Za kilka lat do zabytkowego obiektu przeniesiona zostanie administracja uczelni oraz pedagogika. Do tej pory prace remontowe pochłonęły około czterech milionów złotych.



JAROSŁAW SIKORA

Po mieście z wygodą

WAŁCZ. Wałecki Zakład Komunikacji Miejskiej powiększył swój tabor o kolejne autobusy. Tym razem są to nowe Jelcze-Vero, wykonane na podwoziu mercedesa. Autokary mające 20 miejsc siedzących, 18 stojących i jedno dla osoby niepełnosprawnej na wózku są również wyposażone w specjalny podest ułatwiający wjazd wózkiem inwalidzkim. Autobusy będą obsługiwały linie miejskie, ale mogą również być wykorzystywane dla potrzeb tzw. małej turystyki. Tabor MZK składa się z 17

autobusów, które obsługują 25 linii miejskich i podmiejskich, przejeżdżając w sumie 1240 km dziennie. Siedem z tych autobusów to zakupione na początku roku w przyjaźnionym Osnabrück używane neoplany. Ten rok jest dla MZK rokiem uzupełniania i modernizacji nie tylko taboru, ale i warsztatów działających na terenie firmy. Już wkrótce zgodnie z planami nastąpią zmiany w organizacji obsługi tras autobusowych, tak aby mieszkańcom Wałcza jeździło się jeszcze wygodniej.



BEATA STANKIEWICZ

Nowe autobusy mieszkańcom miasta prezentowali kierownik komunikacji miejskiej Henryk Stadnik oraz kierowcy – Henryk Bidulka i Józef Szwałkowski

Zatrważający rekord

ZACHODNIOPOMORSKIE. Według danych zebranych na wniosek Ministra Edukacji Narodowej przez kuratorów oświaty z całej Polski uczniowie zachodniopomorskich podstawówek są rekordzistami w opuszczaniu lekcji. Wskaźnik absencji wyniósł jedenaście procent. W szkołach gimnazjalnych sytuacja wygląda jeszcze gorzej

– tu wagaruje blisko piętnaście procent. Szkolne nieobecności w linii prostej przekładają się na poziom wiedzy, czego dowodem są niskie wyniki egzaminów końcowych w szkołach województwa. Dzieje się tak za przyczynieniem rodziców, gdyż jak pokazują badania, większość zwolnień jest usprawiedliwiana właśnie przez nich.

Szkolenia dla animatorów

SŁUPSK. Od listopada rusza nowy cykl szkoleń dla animatorów katechezy parafialnej (katechetów, doradców życia rodzinnego, animatorów wspólnot, m.in. z Domowego Kościoła, Neokatechumenatu, Odnowy w Duchu Świętym itd.) dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. W dekanacie Słupsk odbędą się trzy czwartkowe spotkania – 9, 16 i

23 listopada, od godz. 17.00 do 20.00. Szkolenia będą odbywać się w parafii pw. Jana Kantego, ul. Leśna 7A. Poprowadzą je ksiądz, metodyk i doradca życia rodzinnego. Zgłoszenia prosimy kierować do ks. Jerzego Knapa, doradcy metodycznego ds. religii, drogą pocztową na adres parafii pw. św. Jana Kantego lub telefonicznie: 605 89 87 31.

Ks. Jan Zieja (1897–1991)

Order dla kapłana

19 października minęło 15 lat od śmierci ks. Jana Zieja, związanego ze Słupskiem przez pierwsze cztery powojenne lata, a później jednego z założycieli Komitetu Obrony Robotników.

Rocznica śmierci wybitnego kapłana niemal zbiegła się z obchodami 30-lecia powstania Komitetu Obrony Robotników, pierwszej jawnej organizacji opozycyjnej, jaka powstała za żelazną kurtyną. 23 września 1976 r. czternaście osób, wśród nich ks. Jan Zieja, podpisało deklarację założycielską KOR-u, przyjmując jako główny cel niesienie pomocy represjonowanym po czerwcowych strajkach robotnikom Ursusa i Radomia.

15 lat za późno

Prezydent Lech Kaczyński podczas podniosłej i wzruszającej uroczystości wręczenia odznaczeń członkom KOR-u w Pałacu Prezydenckim przy-

znał, że wie, iż ta uroczystość jest spóźniona o co najmniej 15 lat. – Ale mogę powiedzieć tylko to, że lepiej późno niż wcale – stwierdził. Jak dodał prezydent, to, co się zdarzyło przed 30 laty, było rzeczą rzadką w długiej i skomplikowanej historii Polski. – Po pierwsze połączenie myśli i czynu. Była myśl i był czyn grupy odważnych ludzi, którzy podjęli tę decyzję właśnie wtedy, kiedy należało ją podjąć, kiedy dojrzał do tego czas – mówił L. Kaczyński. Jak podkreślił, 30 lat temu „była rzecz jeszcze jedna w naszej historii – przede wszystkim ostatnich trzech wieków – nieczęsta: było zwycięstwo”. – KOR to droga do „Solidarności”, a „Solidarność” to droga do wolnej Polski – podkreślił prezydent. Później wręczał odznaczenia. Trzecią spośród udekorowanych 88 osób był ks. Jan Zieja, odznaczony pośmiertnie Krzy-

Ks. Jan Zieja, pośmiertnie odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski

żem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Cztery słupskie lata

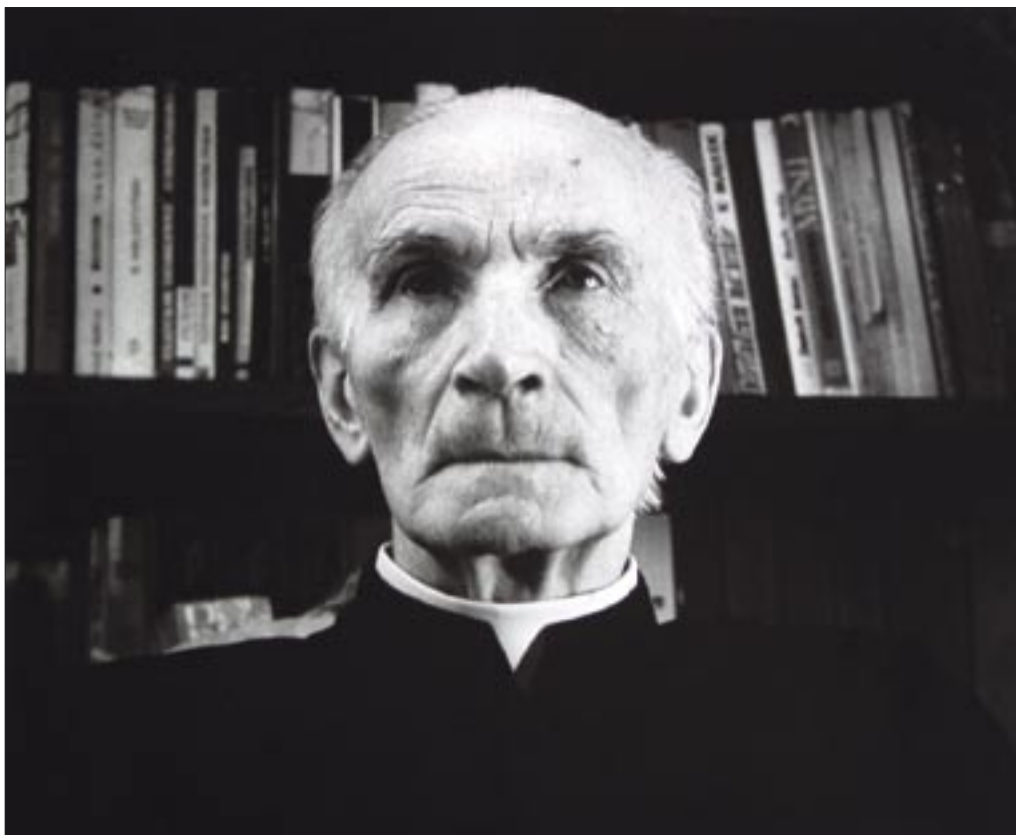
Ks. Jan Zieja dotarł do pobliskiego Słupska już w maju 1945 r. i przez cztery następane lata rozwinął działalność na skalę, która do dzisiaj wywołuje podziw. Zorganizował m.in. Dom Matki i Dziecka, Uniwersytet Ludowy, bibliotekę, kuchnię wydającą darmowe posiłki oraz przewodził inicjatywie budowy pomnika Powstańców Warszawskich, który przez 50 lat pozostawał jedynym tego typu pomnikiem w Polsce. „Był postacią niezwykłą – pisał przed laty Stanisław Szpilewski, historyk i członek Słupskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. – Należał do tych nielicznych, którzy ogarnięci pasją potrafili poświęcić jej całe życie. Jego pasją było »życie Ewangelia«, co znaczyło poświęcenie się dla innych oraz czynny, pełen ini-

cjatyw i zaangażowania udział w życiu społecznym. Swoje posłannictwo pragnął zrealizować jako duszpasterz społecznie ukształtowanej parafii. Taką też miała być parafia słupska, którą objął zaraz po wojnie. Ale ani tu, ani gdzie indziej nie dane mu było w pełni zrealizować wizji idealnej parafii. Wydaje się jednak, że dokonał znacznie więcej”.

Człowiek Ewangelii

Ks. Zieja był przede wszystkim człowiekiem Ewangelii. Wysocki, szczupły, z długą siwą brodą, przypominał proroka, który wszedł z kart Starego Testamentu. Jego życie pełne było paradoksów: przeciwnik wojen – wziął udział w kilku wojnach; zwolennik ładu społecznego – trwał w niezłomnym oporze przeciwko władzom komunistycznym; żarliwy polski patriota – głosił potrzebę jedności braterskiej między Polakami a innymi narodami; oddany ludziom ubogim –

był ulubieńcem warszawskich elit; orędownik sprawy chłopskiej – urzekął polskich intelektualistów. Sam, zapytany przez Jacka Moskwę w słynnym wywiadzie-rzeczce „Życie Ewangelia”, jakie były motywy zaangażowania o tak wyraznym obliczu politycznym, odpowiedział: „Pomaganie. Ewangelia. Słowa Chrystusa: »... byłem chory, a odwiedziliście Mnie, byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie« (Mt 25,36). My to robiliśmy. Dla mnie udział w Komitecie Obrony Robotników od samego początku był łączeniem się z ludźmi, którzy w tej dziedzinie realizują Ewangelie. W innych kwestiach mogą mieć – i mieli – różne poglądy, ale w tej sprawie stanęli po stronie źle traktowanych ludzi, a potem w ogóle bronili praw polskich”. I natychmiast dodał: „Wszystko robiliśmy razem, chociaż byliśmy różnymi przekonań politycznych... Kiedy się weszło na nasze zebranie, to miało się odczucie, że naprawdę jesteście w Polsce”.



ARCHIWUM IGN

Sonda
ŻYCIE POEZJĄ

ELŻBIETA CYRULEWSKA
(WYRÓŻNIENIE
W KATEGORII RECYTACJA)



– Jestem ze Szczecina, reprezentuję Grupy Słowa Recytatorskiego Proscenium. Jestem tu dlatego, że sprawia mi to naprawdę dużą radość: stanąć i móc podzielić się tym, co gdzieś w środku się rodzi, uewnętrznić to. Nie zawsze mamy takie możliwości w życiu rzeczywistym. A tu atmosfera jest wspaniała, domowa, nie czuje się rywalizacji.

KLAUDYNA LEWANDOWSKA
(II NAGRODA
W KATEGORII RECYTACJA)



– Poezja towarzyszy mi od dawna, recytuję już od czasów podstawówki, tu też brałam udział w kategorii recytacji. Do Wałcza przyjechałam po raz trzeci, czuję się tu naprawdę dobrze, ta atmosfera bardzo wciąga. Jeśli nic mi nie przeszkodzi, to na pewno przyjadę tu za rok, na turniej jubileuszowy.

OLA BOROWCZAK
(I NAGRODA W KATEGORII
RECYTACJA, II NAGRODA
W KATEGORII POEZJA
KAROLA WOJTYŁY):



– Jestem tu drugi raz, a przyjechałam razem z Klaudyną, bo znamy się od podstawówki i od podstawówki razem recytujemy. Kiedy wybrałyśmy się na konkurs recytatorski, potem był jeszcze jeden i kolejny – i tak to już się kręci. Kiedy dowiedziałam się o wałęckim turnieju, to było oczywiste, że trzeba tu być.

Niektórzy walczenie
uważają, że turniej
recytatorski w ich
mieście to impreza
istniejąca
od zawsze, odkąd
sięgają pamięcią.

tekst i zdjęcia
BEATA STANKIEWICZ

Nic dziwnego – już po raz dwudziesty dieciważy Wałcz opanowała poezja. Widać jest tu sprzyjający klimat dla ludzi o szczególnej wrażliwości na słowo pisane. Z całej Polski zjechali się ci, dla których poezja jest czymś, co nadaje życiu wyjątkowy smak. Są tu po to, by – jak sami mówią – podzielić się z innymi tym, co im w duszy gra.

Poezja pod śpiworem

Szczególny klimat dla poezji pojawił się w tym mieście w latach siedemdziesiątych – walczenie zaczęli zdobywać laury na ogólnopolskich imprezach recytatorskich, konkursach i eliminacjach teatralnych. Byli to Kazimierz Feczek, Tadeusz Szostek, Grażyna Wnuk, Krystyna Skrzypczak, Zdzisław Tuderek. Te sukcesy sprawiły, że zaczęto myśleć o własnej imprezie recytatorskiej. – Początki były partyzanckie – wspomina Barbara Tuderek, jedna z pomysłodawczyń imprezy. – Turniej miał nazwę „Zwycięstwo”, odbywał się w maju, więc tematem musiało być zwycięstwo. Trzeba było wówczas dorobić do niego ideologię, nie było bowiem w tym czasie imprezy, która nie wiązała się w jakiś sposób z treściami patriotycznymi. Organizatorzy bardzo szybko się zorientowali, że to idzie w złym kierunku, bo była przede wszystkim martyrologia, białe krzyże – zbyt prosto wykonawcy zrozumieli hasło. Wobec tego zmieniono hasło: „Zwycięstwo wo-

Wobec



bec własnego czasu”. – Nowy pomysł był już tak pojemny, że nastąpił zwrot w kierunku przez nas oczekiwanym – mówi Tuderek. – Dziwnym zbiegiem okoliczności ówczesny dyrektor wydziału kultury z Piły żartem podpowiedział nam, aby tak zmienić tytuł, a my to rzeczywiście zrobiliśmy. Po kilku latach odłączyliśmy słowo „zwycięstwo” i pozostało „Wobec własnego czasu”, co przetrwało do dnia dzisiejszego.

Turniej przetrwał największe zmiany polityczne w kraju. Odbył się nawet w czasie stanu wojennego. Lata po 1981 r. były istną eksplozją twórczą. Każdy z wykonawców chciał publicznie przekazać wagę nurtujących go problemów. Przyjeżdżano bez wcześniejszych zgłoszeń,

Barbara Tuderek (druga z lewej) jest jedną z „matek” turnieju. Jurorom z Krakowskiej Akademii Teatralnej – Arturowi Babeckiemu i Monice Rasiwieckiej towarzyszył syn Moniki – z pewnością uczestnik wałęckiego święta poezji

ze śpiworami i namiotami. Teraz jest to już bardziej uporządkowana impreza.

Formuła turnieju ulegała i nadal ulega pewnej modyfikacji. W tym roku uczestnicy startowali w trzech kategoriach głównych: „Recytacja”, „Poezja śpiewana”, „Wywiezione ze słowa” oraz istniejącej od dwóch lat dodatkowej kategorii „Poezja Karola Wojtyły”. Na recytatorskie zmagania przybyło około czterdziestu wykonawców z całej Polski, m.in. z: Głogowa, Sławy, Wągrowca,

Trzcianki, Szczecina, Poznania i oczywiście z Wałcza.

Mickiewicz z wyboru

– Już nie pamiętam, od kiedy przyjeżdżam na turniej – mó-

Ogólnopolski Turniej Recytatorski

własnego czasu



wi Stanisław Dąbek – ale za każdym razem z wielką radością prowadzę prezentacje recytatorów. Mam głęboką nadzieję, że jestem tu „dobrym duchem”, który ich mobilizuje, aby te recytacje były pełne, sympatyczne i żeby trema ich nie zjadła. Myślę, że to jest ewenement na skalę Polski, że ten turniej odbywa się już 29. raz. Na palcach jednej ręki można by policzyć takie spotkania poetyckie. Jest to sztuka bardzo elitarna, ten turniej ciągle trzyma bardzo wysoki poziom, tu spotykają się osoby, które mają pełną świadomość, co i jak mówią. Ważne jest też to, że dodatkowo uczestniczą w warsztatach dla recytatorów, bo pomimo, iż mają taką dużą wiedzę, duże doświadczenie, korzystają jeszcze z rad osób przyglądających się każdej prezentacji, czyli jurorów.

Oprócz przesłuchań konkursowych były też warsztaty

poezji śpiewanej, prowadzone przez Zofię Ławrynowicz, specjalistkę od emisji głosu, instruktora ze Stargardu Szczecińskiego, wielokrotną laureatkę konkursów piosenki aktorskiej. Warsztaty prowadzili też Monika Rasiewicz, aktorka i profesor Krakowskiej Akademii Teatralnej, i Artur Babecki, również wykładowca w KAT. Oboje przedstawili dodatkowo własny spektakl poetycki „Studium pustej ramy” do tekstów Zbigniewa Herberta. – Bardzo dużo się dzieje – mówią uczestnicy turnieju – nie tylko recytujemy, ale słuchamy, uczymy się, a przede wszystkim mieliśmy okazję podziwiać fantastyczny, inauguracyjny koncert poetycki Anny Szałapak.

Co recytują? Chyba wszystko, co możliwe. Jest tu i poezja współczesna, polska i obca, jest klasyka. Mickiewicz, Tuwim, Barańczak, Herbert, Szymborska, ale i Hrabal, Bergmann. – Ta różnorodność sprawia, że wspólnie odkrywamy nowe warstwy poezji, w które jesteśmy wprowadzani przez innych, ale i my pokazujemy im z kolei własne fascynacje – dodają uczestnicy. – Z punktu widzenia organizatora, jest tu mnóstwo pracy – ocenia Barbara Tuderek – i nie jest to praca rozłożona na tydzień czy miesiąc, tylko na o wiele dłużej. Z racji tego, że jest remont WCK, gościmy w muzeum, co ogranicza widownię, ale jednocześnie tworzy specyficzną atmosferę.

Kraina poezji

Na ten turniej do Wałcza zawsze przyjeżdżały wielkie gwiazdy – jak chociażby Lidia Zamkow, która bywała tu kilkakrotnie jurorem, prowadziła warsztaty. W kronice turnieju widnieje jej wpis z 1979 roku: „Pierwszy raz w Wałczu... oby nie ostatni, tak tu było do-

brze, miło, serdecznie. A jeśli byłam tu potrzebna, to bardzo się cieszę, a jeśli nie zawiodłam, to jestem dumna”. Teraz, po latach, jedna z głównych nagród tego turnieju nosi imię Lidii Zamkow. A jest to niesamowicie prestiżowa nagroda, do tej pory przyznano ją tylko pięciokrotnie. Bywała tu też cała szkoła krakowska – Tadeusz Malak, Irena Jun, Wiesław Komasa, cały zespół Piwnicy pod Baranami, Piotr Skrzynecki, Jan A.P. Kaczmarek (zdobycy Oskara), Daniel Olbrychski, bracia Grabowscy, Pantomima Olsztyńska i wielu, wielu innych. – Walczymy, aby przyjeżdżali do nas najlepsi – mówią organizatorzy – aby dawali koncerty, prowadzili warsztaty, dzięki temu turniej ma niepowtarzalną atmosferę, a impreza od tylu lat jest naprawdę na najwyższym poziomie.

Każdy rok przynosi coś nowego, za każdym razem wykonawcy zachwycają swą wrażliwością na słowo i swoimi umiejętnościami. – Kiedyś chętnie wybierano tych wykletych autorów: Wojaczka, Stachurę – wspomina Stanisław Dąbek – teraz sięga się po refleksyjnych poetów, po klasyków. To jest zaskakują-

ce, że młody człowiek mówi Mickiewicza. Nikt mu nie każe, taki jest jego własny wybór. Myślę, że bardzo ważne jest też to, że istnieje kategoria poezji Karola Wojtyły i że wypada ona naprawdę imponująco. – Bardzo duże wrażenie w tym roku wywarła na mnie właśnie kategoria poezji Karola Wojtyły – Basia Tuderek ma podobne wrażenia. – Znakomici wykonawcy, werdykt jury świadczy o tym, jak wysoko została oceniona. Przemawia tu więc zarówno profesjonalizm, jak i doświadczenie w ruchu amatorskim. Poezja Karola Wojtyły jest w naszym turnieju od zeszłego roku, to była potrzeba chwili. Po śmierci Ojca Świętego zaryzykowaliśmy, a w tym roku kontynuujemy tę kategorię, więc był to właściwy wybór. Jest to kategoria dodatkowa, w tym roku poezję tę recytowało dziesięć osób. W sumie było tu ponad czterdzieści osób, przyjeżdża młodzież ze szkół średnich, studenci, dorośli. – Przeczytałem pewien wpis w kronice – dodaje Stanisław Dąbek – sądzę, że może on być świetnym podsumowaniem tego turnieju: „Uwielbiam przyjeżdżać do Wałcza, do krainy poezji, do krainy przyjaciół”.

Uczestnicy turnieju recytatorskiego chętnie korzystali z warsztatów prowadzonych przez profesjonalistów z Krakowskiej Akademii Teatralnej



Wystawa płócien dekorujących kolumnadę Berniniego

Anioły nad Słupskiem

Na jeden wieczór nad miastem załopotały skrzydła monumentalnych aniołów.

Zaprezentowana przed kościołem Mariackim wystawa wzbudziła duże zainteresowanie mieszkańców. Rzeczywiście trudno było przejść obojętnie wobec kilkumetrowych płócien. W uroczystym podniesieniu ekspozycji dedykowanej Janowi Pawłowi II uczestniczyli: ks. biskup Kazimierz Nycz, słupscy kapłani, władze samorządowe oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy Słupska. Prace zostały zaprojektowane jako dekoracja Placu św. Piotra w Rzymie – kolumnady Berniniego, przez artystów z różnych stron świata. Wśród zaproszonych do projektu znaleźli się Jerzy Nowosielski, Jerzy Panek, Teresa Staniewicz, Maciej Makarewicz oraz goście zza granicy: Wołodymir Kostaryko z Ukrainy, Cinema Lina z Litwy, Aleksandra Mielniczu-



JAROSŁAW SIKORA

ka z Rosji oraz Kyosaki Awazu z Japonii. „Anioły” odwiedziły już Gdańsk, Konin, Częstochowę, Wadowice, Lwów, Sankt Petersburg oraz Düsseldorf. Zbiór liczy ogółem siedemdziesiąt dwa dzieła,

jednak ze względu na brak miejsca przed świątynią zaprezentowano tylko siedem obrazów oraz gigantyczny portret Jana Pawła II. Płótna umieszczono na wysięgnikach budowlanych oraz podświet-

lono z dołu reflektorami. Każdy z obrazów był odzwierciedleniem uczuć, doświadczeń i przeżyć danego artysty. – W każdym człowieku jest ukryte dobro. To dobro może zostać wywołane przez obcowanie ze sztuką – podkreśla Jan Oberek, organizator wystawy oraz dyrektor fundacji „Sacro-Art”. Półmrok wieczoru oraz sąsiedztwo przepięknie oświetlonej bryły gotyckiego kościoła NMP Królowej Różańca Świętego nadały całemu przedsięwzięciu niezapomniany klimat. – Wystawa urzekła mnie swoją wielkością oraz niepowtarzalnym klimatem. Jestem nią zachwycona –

Wobec kilkumetrowych płócien trudno było przejść obojętnie

podkreśliła po obejrzeniu wystawy Małgorzata, studentka Pomorskiej Akademii Pedagogicznej. – Był to świetny pomysł, aby zorganizować ją w Słupsku – dodaje.

JAROSŁAW SIKORA

Na wsi też można się bawić

Świętujące ziemniaki

Ziemniaki, kartofle lub bardziej gwarowo – pyry, grule. W każdym domu są podstawowym produktem spożywczym. I choć często stawiane na stole – nie zawsze odpowiednio docenione.

Mieszkańcy koczalskiej parafii postanowili to zmienić. Członkowie Akcji Katolickiej i chóru parafialnego przy współudziale lokalnych władz oraz Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych zaprosili mieszkańców do wspólnej zabawy. Na zorganizowanym w Załęziu Święcie Ziemniaka kartofle odgrywały bez wątpienia główną rolę, choć spotkaniu przy ognisku przyświecała przede wszystkim myśl integracji lokalnej społeczności i podkreślenie etosu pracy na roli. Wśród atrakcji popołudnia najwięcej emocji do-

starczył mecz siatkówki między reprezentantami mieszkańców a połączonymi siłami pań z Akcji Katolickiej i chóru parafialnego. Ku zaskoczeniu widzów i drużyny przegranej, w siatkę lepsze okazały się panie. – Dbamy nie tylko o nasze głosy, ale raz w tygodniu chodzimy z dziewczynami na sałę poćwiczyć – zdradziła sekretarce doskonałej kondycji Felicja Drwęcka, prowadząca koczalski chór. Nie zabrakło konkurencji zespołowych, w których najważniejszy oczywiście był ziemniak

Nie zabrakło konkurencji zespołowych, w których najważniejszy oczywiście był ziemniak



KS. JACEK DZIADOSZ

spodnie z okolicznych gospodarstw. I choć walka była zacięta, zdobyte nagrody obie drużyny przekazały na rzecz świetlicy wiejskiej, w której najmłodszy mieszkańcy wsi spędzają popołudnia i odrabiają lekcje. Święto Ziemniaka oficjalnie zakończyło sezon wykopkowy, a mieszkańcom dało możliwość wspólnego spędzenia czasu. – To jest chyba

pierwsza w życiu grupowa impreza w Załęziu. Czas najwyższy obudzić wioskę ze snu. W takich miejscach też żyją ludzie, nie tylko w miastach, i też potrafią się bawić – powiedziała Emila, jedna z uczestniczek zabawy. Jej zdanie podzielają mieszkańcy, więc niewykluczone, że to nie będzie ostatnia taka impreza.

KS. JACEK DZIADOSZ

Rekolekcje w Podczelu

Misja przedziwnego doradcy

Pod okiem św. Michała Archanioła blisko osiemdziesięciu doradców życia rodzinnego z całej diecezji odbyło swoje coroczne rekolekcje w Ośrodku Charytatywnym w Podczelu.

– Każdy doradca uczestniczy w misji „Przedziwnego Doradcy” – przypomniał za prorokiem Izajaszem prowadzący spotkanie ks. Marek Studenski z Bielska-Białej, specjalista od spraw katechezy i duszpasterstwa rodzin.

Życie wypełniać miłością

Ks. Marek zachęcał do powołanego odkrycia swojego powołania. A jest ono poczwórne: powołanie do życia, powołanie do bycia dzieckiem Bożym, powołanie do bycia żoną (mężem), matką (ojcem) oraz powołanie do konkretnej służby – lekarza, pielęgniarki, nauczyciela, doradcy... Jako przykład pięknego powołania przywołał osobę Alberta Schweitzera, wybitnego muzyka, teologa, chirurga, profesora ze Strasburga, który czytając o pozbawionych opieki lekarskiej dzieciach w Afryce, przeznaczył na ten cel wszystkie swoje oszczędności. Potem sam wyjechał do Afryki, by służyć potrzebującym. Zdanie „nieważne, ile będziemy żyć – ważne, by życie wypełnić miłością” – powtarzało się jak refren. Ks. Marek wielokrotnie powtarzał, że doradca musi być człowiekiem wiary, czyli powinien widzieć świat oczyma Boga. – Nie dziwny się więc, że ludzie przychodzący do poradni na nauki przedmażeńskie nie rozumieją, a nawet śmieją się z metod naturalnego planowania rodziny. Oni widzą świat tylko oczyma ludzkimi – przekonywał. Wiara jest łaską, o którą trzeba się modlić. Wiarę należy także „przeżyć”, więc by ktoś uwierzył, trzeba go doprowadzić do „przeżycia wiary”, trzeba otworzyć go na Przedziwnego Doradcę. Wiele czasu podczas rekolekcji poświę-



KS. ANDRZEJ WACHOWICZ

cono wychowaniu dzieci. Pierwszym warunkiem dobrego wychowania jest czas poświęcony dziecku. Sama opiekuńczość wobec dziecka to jednak za mało – dzieci trzeba wychowywać. – Należy także – wyliczał rekolekcjonista – pozbyć się krótkowzroczności, która jest zaprzeczeniem wychowania.

Własne miejsce

– To zasługa rekolekcjonisty, że udało się stworzyć prawdziwie rodzinną atmosferę – twierdzili zgodnie uczestnicy. Na wyobraźnię słuchaczy szczególnie mocno działały przykłady z życia wielkich postaci katolickich, takich jak Matka Teresa z Kalkuty, Ojciec Święty Jan Paweł II, o. Piotr Rostworowski. – Może to nie były nowe wiadomości, ale odświeżyliśmy sobie podstawowe prawdy oraz duchowość doradcy katolickiego – wyjaśnia Stanisława, jedyna z uczestniczek.

Rekolekcje to jednak nie tylko wykłady, ale i warsztaty poświęcone katechezie parafialnej. Z pomocą środków audiowizualnych doradcy dowiedzieli się,

Rekolekcje przebiegały w prawdziwie rodzinnej atmosferze. Nie brakło też pamiątkowego, „rodzinnego” zdjęcia

jakie są cele tej katechezy oraz jakie powinny być jej osiągnięcia. Okres szkoły ponadgimnazjalnej jest najlepszym czasem, by pomóc młodzieży w rozpoznaniu swojego powołania, które jest nade wszystko powołaniem do doskonałości realizowanej

na różnych ścieżkach: na ścieżce małżeńskiej, kapłańskiej lub zakonnej. Katecheza, choć stanowi bliższe przygotowanie do małżeństwa, nie jest poświęcona tylko temu zagadnieniu. Ważniejsze jest, by młodzi poczuli więź z parafią i swoimi pasterzami, aby znaleźli swoje miejsce we wspólnocie.

KS. ANDRZEJ WACHOWICZ

■ R E K L A M A ■



Praktyczne Pożyczki

wiele możliwości

www.skok-chmiel.pl

33zł*

miesięczna rata już od

* rzeczywista roczna stopa procentowa 13,91%
kwota kredytu 1000 zł
okres 3 lata

Koszalin: ul. Zwycięstwa 75, (094) 347-02-70
Piła:
ul. Plac Zwycięstwa 18, (067), 215-27-40
ul. Kossaka, ul.150 (Philips Lighting Poland SA budynek nr 4), (067) 351-37-87
ul. Śródmiejska 16, (067) 215-26-70
Wałcz:
ul. Wojska Polskiego 13/25, (067) 258-95-86
ul. Kilińszczaków 63, (067) 250-94-88

Siedziba Kasy: Lublin, ul Wallenroda 2E, tel. (081) 446-30-00

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. NMP Królowej Polski w Warszzkowie

Radość z drobiazgów

Warszkwską parafię powołał do istnienia w 1998 r. obecny metropolita wrocławski ks. abp Marian Gołębiewski.

Z początku część mieszkańców podchodziła do projektu trochę nieufnie. Niektórzy parafianie, przyzwyczajeni do korzystania z kościołów w pobliskim Sławnie, podważali sens budowy nowej świątyni.

Budowa

– To był dobry pomysł – mówi po ośmiu latach proboszcz ks. Lucjan Huszczonek. – Zdecydowanie więcej wiernych przychodzi na niedzielną Eucharystię, łatwiej też organizować inne formy kontaktu: spotkania z rodzicami, przygotowania do sakramentów, prace grup i wspólnot. Budowa kościoła i domu parafialnego jest sprawą, wokół której wszystko się obecnie koncentruje. – Może rzeczywiście trochę w sercu żal, że nie można skupić swoich wszystkich sił, energii, uwagi na pracy duszpasterskiej – opowiada ks. Huszczonek. – Ale rzeczywistość często jest taka, że księża stoją niejako na czele sztabu budowlanego. Za to potem praca będzie dużo łatwiejsza. Proboszcz podkreśla ogromne zaangażowanie miejscowych rzemieślników w dzieło powstawania kościoła, zwłaszcza Zdzisława

Rębacza i Wojciecha Bajtka, którzy włożyli wiele wysiłku w wykonanie stolarki okiennej i schodów. Osób, które gromadzą się wokół tej inicjatywy, jest znacznie więcej. Podobnie jak tych, którzy troszczą się o kościoły filialne w Noskowie i Wrześnicy. Powstaje budynek materialny, ale budowa nie dotyczy tylko tej sfery. – Bo, jak mówi psalmista: „Jeżeli domu Pan nie zbuduje, na próżno trudzą się ci, którzy go wznoszą” – uśmiecha się ks. Lucjan.

Nie są głusi

Proboszcz zaznacza, że parafia nie może jeszcze pochwalić się wieloma grupami czy tradycjami. Ale na codzienne radości składają się drobiazgi. – Radość przynosi to, że dobrze układa się współpraca z władzami samorządowymi, że jest dobry kontakt ze szkołami, że zgłaszały się dziesiątki osób do pomocy przy budowie, że od początku parafii towarzyszy nam przepiękny, jeden z piękniejszych na Pomorzu, wizerunek Matki Boskiej – wymienia ks. Huszczonek. – Takim samym szczęściem są ludzie przychodzący do konbafesjonu, to, że wierni nie są głusi na potrzeby innych, i to, że wzrastają w sercach młodych powołania kapłańskie i zakonne.

Zapleczem modlitewnym jest Żywy Ró-



ZDJEŃCIE KAROLINA PAWŁOWSKA

Budowę kościoła parafialnego rozpoczęto w 2000 r. Wokół inicjatywy skupia się wielu życzliwych i pomocnych ludzi

zaniec, liczący siedem róż. Bardzo prężną grupą jest Akcja Katolicka, zarządzana przez Danutę Gabryś. W całej parafii jest blisko trzydziestu ministrantów. W trakcie tworzenia jest parafialna Caritas. W szkole działa dziecięca grupa charytatywna, prowadzona przez katechetkę Irenę Małecką. Jest również powołany Eucharystyczny Ruch Młodych, do którego należy około trzydziściorga dzieci, oraz dziewczęca schola.



KS. LUCJAN HUSZCZONEK

ur. 20.01.1964 r. w Grzmiącej, wyświęcony 28.05.1989 roku w Kołobrzegu. Pracował w Słupsku, Koszalinie i Wałczu. Od 27.08.1998 roku jest proboszczem w Warszzkowie.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia to tętniący życiem organizm. Jej sercem jest Chrystus w codziennej Eucharystii, jej krwią – sprawowane sakramenty, jej oddechem – modlitwa. Oczywiście, jak w każdym organizmie są miejsca, gdzie boli. Skarbem jest każdy człowiek, który szuka Boga – nawet jeśli to szukanie polega na mozołnym i bolesnym powstawaniu z grzechu. Jesteśmy dziećmi Boga, szukającymi Jego uzdrawiającej łaski. To zasadnicza przestrzeń życia duchowego. W wymiarze materialnym nasza parafia to społeczność zamieszkująca pięć wiosek: Warszkwko, Wrześnicę, Noskowo, Warszkwko i Żabno. Życie koncentruje się wokół budowanej świątyni w Warszzkowie i kościołów we Wrześnicy i Noskowie. Tego, co jest najwspanialsze i najciekawsze, nie da się akurat ująć w słowa. Św. Teresa z Lisieux mówiła, że są rzeczy, które w kontakcie z powietrzem tracą swoją woń. Jak więc opisać w kilku zdaniach troskę ludzi o te miejsca? Jak opisać ich zaangażowanie i ofiarność? Mogę im tylko powiedzieć – dziękuję.

Zapraszamy do kościołów

- W niedzielę: o 8.00 i 12.30 w Warszzkowie, o 9.30 we Wrześnicy, o 11.00 w Noskowie
- W dni powszednie – o 18.00 w Warszzkowie
- W czwartki – o 17.00 we Wrześnicy